

# Pocałunki

Antonina Krzysztoń

capo III

Nie będę kochać cie miły, odejdiesz  
W zapomnienie. Ta miłość nie na me siły. Kolejne  
Zapatrzenie. Naiwna zieleń nad głową,  
Sady w jedwabnych sukienkach.  
Nie będę rozmawiać z tobą,  
Spojrzeniom będę uciekać  
Wiary tyle co w dłoni,  
Mniej niż ziarenko gorczycy.  
Ten pocałunek słony,  
On sie zupełnie nie liczy.  
Widzę jak idziesz drogą,  
Gwałtowny ból mnie przeszywa  
I już tak tesknię za tobą  
Jakbym była nieżywa.  
Wiary tyle co w dłoni,  
We własny zapał i serce.  
Ten pocałunek słony  
To pocałunek nic więcej.

Będę kochać cie miły nAmiętnie i bezbronnienie.  
Ta miłość nie na me siły, lecz  
Ona przyszła do mnie.  
Naiwne drzewa nad głową  
Grusze łagodne i blade.  
My rozmawiamy ze sobą  
W tym zaslubionym sadzie.  
Wiary tyle co w dłoni,  
To nam zupełnie wystarczy.  
To ziarnko góry przeniesie.  
Samotność niesiona na tarczy.  
Widzę jak idziesz drogą,  
Czas zniknął i przemijanie.  
I tylko senne jablonie  
Patrzą na ciebie i na mnie  
Wiary tyle co w dłoni,  
We własny zapał i serce.  
Ten pocałunek słony.  
Czego nam trzeba więcej?

Nie będę kochać Cie miły, odejdiesz...